

23.04.2022r. wieczorne Marian - Kto zgorszy jednego z tych małych

23.04.2022r. wieczorne Marian - Kto zgorszy jednego z tych małych.

Ew. Mateusza 18 rozdział, od 6 wiersza:

„Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. Jeżeli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota kalekim lub chromym, niż mając obydwie ręce lub obydwie nogi być wrzuconym do ognia wiecznego. A jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do żywota, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego. Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.”

Słyszymy tu wypowiedź Pana Jezusa, jest ona bardzo taka radykalna, bardzo wymagająca, bardzo pokazująca jak Pan Jezus widzi te sytuacje. Człowiek może nie widzieć tego w ten sposób i wydawać się człowiekowi może, że: to coś wielkiego, to twój temat. Człowiek, który grzeszy często mówi: To ty masz problem, nie ja, nie umiesz przebaczać, nie umiesz zrozumieć, to twój problem. Tak jak tam było i w tej pozycji, co ta jedna z sióstr powiedziała, że to braci problem, a nie sióstr. A Jezus mówi, że biada człowiekowi, który by zgorszył jednego z tych najmniejszych. To znaczy, że Jezus widzi to całkiem inaczej, Jezus widzi to jako coś, co dla Niego jest czymś ohydny. Jeżeli pośród Jego wierzących zjawia się ludzie, którzy zaczynają w swoim życiu postępować w sposób niegodny Chrystusa i w ten sposób innych ludzi odciągają od naśladowania Jego. Jezus mówi: Lepiej, żeby temu człowiekowi uwiązać kamień młyński i utopić go w głębi morza. To Jezus mówi. Wydawałoby się Zbawiciel, Ten, który umiłował nas do końca, który poszedł na krzyż, aby umrzeć za grzeszników, jednakże o tym nie mówi: A niech przyzna się i będzie mu wybaczone, lecz mówi, że lepiej, żeby zginął niż miałby jeszcze coś takiego popełnić.

Musimy spojrzeć na to od strony Sędziego, bo On będzie sądził, a więc jeżeli Sędzia mówi w ten sposób, to znaczy, że to jest bardzo poważny temat, skoro tu pokazuje tu w ten sposób. Mówi też: Biada światu z powodu zgorszeń, wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi przez którego zgorszenie przychodzi. Wielu ludzi póki nie słyszy wyroku gehenna, wydaje się, że coś to wielkiego jest, że to takie sobie tam coś, opowieść biblijna i to wszystko. Jednakże to mówi Zbawiciel a zarazem Sędzia i to jest wtedy poważna sprawa skoro On w ten sposób odnosi się do tego grzechu. I też pokazuje tutaj taki drastyczny obraz, że jeżeli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie.

Pokazuje taki drastyczny obraz, który ma pokazać jak ohydne to jest gdy człowiek będący w ciele, które należy do Chrystusa i które jest świątynią Boga, czyni czyny gorszące innych wierzących, którzy żyją w ciele Chrystusa, niszcząc w nich to, co jest Chrystusowe, to co jest dobre. Jezus pokazuje to w taki drastyczny sposób też po to, żeby zobaczyć, że człowiek przecież ceni sobie swoje członki, ceni sobie rękę, ceni sobie nogę i człowiek nie chciałby stracić ręki czy nogi. A jednakże Jezus mówi: lepiej, żeby stracił rękę czy nogę niż miałby zginąć w gehennie. Możemy zrozumieć, że Pan Jezus nie karze ucinać nóg i rąk nikomu, ani wyłupywać oczu w dosłownym tego słowa znaczeniu. Ale chce pokazać każdemu, który tego słucha, że lepiej żeby człowiek stracił możliwość popełniania dalej tego przestępstwa niż miałby w nim pozostać.

Będziemy próbowali to sobie omawiać na ile damy radę, żeby się z pomocą Pana w to zagłębić. Pan Jezus też, pamiętacie jak mówił o tym, że kto nie będzie jadł Jego ciała i pił Jego krwi, nie ma żywota w sobie. Wielu uczniów odeszło, bo uznało, że to jest twarda mowa. Tu Jezus każe sobie ucinać ręce, nogi, wyłupywać oczy, znowuż mamy twardą mowę. W innym miejscu Jezus mówi: Jeżeli chcesz być Jego uczniem musisz znienawidzić wszystkich włącznie z samym sobą. Znowuż mamy twardą mowę, ale w tych wszystkich wypowiedziach Pana Jezusa człowiek musi zobaczyć co Pan Jezus naprawdę chce powiedzieć. Tak jak mówi o Swoim ciele i krwi, że nie da rady żyć człowiek jeżeli nie będzie żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi i nie da rady oczyścić się człowiek jeśli nie będzie go oczyszczała krew Jezusa. Wielu ludzi próbuje się oczyszczać dobrymi uczynkami, że jak robią złe rzeczy, to komuś zrobią dobrą i czują się lepiej. Nie da rady, bez krwi Jezusa nie ma oczyszczenia. To jest oszustwo, to jest tylko zaspokojenie swojego zakłamanego sumienia, żeby ono się czuło lepiej, bo zrobiło się coś dobrego. Nie ma, że zastąpisz grzech dobrym uczynkiem i będzie finisz, będzie remis i wtedy zniwelujesz. Nie ma tak i nie ma możliwości żyć tu na ziemi zgodnie z wolą Boga, jeśli nie dzięki Chrystusowi. Jezus o tym mówi. Także tu też musimy zrozumieć, że Jezus pokazuje taki obraz po to, żeby człowiek naprawdę się przejął tym. Wielu się nie przejmie mimo tego, że taki obraz pokazuje, wielu się nie przejmie i dalej będzie robić to co robiło gorsząc innych ludzi. Ale tragedia ich jest naprawdę olbrzymia. Jeżeli Jezus mówi o takim rozwiązaniu dla nich, to cóż dopiero w gehennie, gdzie oni będą w tej gehennie, w którym miejscu będą, jak blisko diabła będą, bo przecież to jest jedna z ról diabła gorszyć wierzących tak, żeby oni zostawili Pana Jezusa i odeszli. A więc można powiedzieć, że ci ludzie są jakby na pierwszej linii armii diabła, żeby niszczyć Kościół, żeby odwracać uwagę Kościoła od czystego, bogobojnego życia. Biada człowiekowi, przez którego to przychodzi.

Możemy powiedzieć, że jeżeli byś stracił czy straciła rękę, odczujesz to, bo miałeś, czy miałaś coś czym mogłaś, czym mogłeś operować i czynić różne rzeczy i raptem odcinasz to i już nie możesz. Nie masz już tej ręki i nie możesz nią zrobić to, co byłąś zrobił gdybyś ją miał. A więc jak bardzo Jezus chce sięgnąć głęboko, żeby człowiek, który widzi, że robi to, co może kogoś zniszczyć, żeby usunął to tak jakby usunął swoją rękę, żeby już nigdy więcej do tego nie wrócić. Skończyć tak jakby usunąć rękę czy nogę, czy wyłupił oko, już ono nie wróci, nie ma jak wrócić na miejsce. A więc żeby człowiek tak skończył z tym, co powoduje zgorszenie, bo jeżeli nie to czeka tego człowieka tragedia.

W 1 liście do Koryntian w 3 rozdziale, od 16 wiersza:

„Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w

ich własnej chytrości; i znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne.”

Jeśli ktoś niszczy święte miejsce pobytu Boga, tego zniszczy Bóg. Znowuż mamy mocne słowa padają od apostoła, które pokazują, że jeżeli ktoś będzie lekceważyć sobie to że świątynia Boga ma być święta i ma należeć do Boga, to będzie zniszczone przez samego Boga, to znaczy: kto tego człowieka uratuje? Już nikt, jeżeli Bóg przejdzie do zniszczenia, to już nikt tego człowieka nie uratuje. Bo dopóki wróg atakuje człowiek gdzieś nie daje sobie rady z czymś, to Bóg pomoże i przeprowadzi, ale jeśli człowiek rozmyślnie popełnia przestępstwa niszcząc święte miejsce Boga, tego zniszczy Bóg.

6 rozdział tego listu, 19 i 20 wiersz:

„Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym.”

Znowuż mamy zaznaczenie Boże, że Bóg zapłacił najwyższą cenę za mnie i za ciebie, żebyśmy nie żyli w sposób bezbożny wprowadzając do czynności swego ciała przestępstwo, które czyniąc będziemy niszczyć miejsce pobytu dla Boga. W pewnym momencie, tak jak wiemy, że Bóg opuści to miejsce i wtedy przyjdzie siedem demonów i stan człowieka będzie gorszy niż był przed nawróceniem. Tylko dlatego, że człowiek sobie pozwalał na to, żeby z Boga zrobić kogoś kogo można lekceważyć, pomijając, a pójść za światem, pójść za mądrością tego świata. ‘Jeśli kto miłuje świat staje się nieprzyjacielem Boga’. A więc znowuż mamy, że chrześcijanie określani są jako ci, którzy należą do Boga i są Jego własnością, a więc myślą o Bogu, miłują Boga, czczą Boga, szanują Boga. Jeśliby by się zdarzyło zgrzeszyć, mamy orędownika w niebie, który wstawia się za nami, Jezusa Chrystusa, ale On nie zgadza się na rozmyślne grzeszenie, On zgadza się na uwolnienie z czegoś, co człowieka spotkało i człowiek sobie nie dał rady z tym, na przykład, ale nie zgadza się na rozmyślne grzeszenie. To jest czynienie tego, co czyni ten świat, życie jak żyje ten świat bez patrzenia na to czy Bóg chce tego od człowieka czy nie. Bóg mówi w bardzo wyraźny sposób, że On się rozliczy z takim człowiekiem. Ja bym nie chciał wpaść w ręce Boga, który jest rozgniewany, a ty? To jest zbyt śmiałe poczynanie sobie, jeżeli człowiek zadziera z Bogiem może się to skończyć tragedią, bo to już nie będzie wtedy wojna z diabłem, tylko wojna z Bogiem, a to już jest finał. Lepiej nie zaczynać wojny z Bogiem, lepiej unikać się, poddawać się, jeżeli jest problem szukać rozwiązania, ale nigdy nie lekceważyć Boga w swoim codziennym życiu. Dlatego Jezus pokazuje to tak drastycznie, lepiej odciąć tą rękę, lepiej odciąć tą nogę, lepiej wyłupić sobie oko, odciąć język niż miałby człowiek, który należy do Boga w sposób gorszący żyć na tej ziemi. Wiemy co później z tymi ludźmi się dzieje, to jest tragedia, to są straszne rzeczy, które się dzieją z tymi chrześcijanami, którzy zlekceważyli Boga i kiedy Bóg skończył z nimi. To jest tragedia.

A więc Pan nie chce tego i dlatego pokazuje, zobacz, tak jakbyś stracił tą rękę, odciąłbyś sobie tą rękę tak odetnij to, co cię gorszy, co powoduje zgorszenie, odetnij to, zniszcz, usuń tak jakbyś odciął czy odcięła rękę, jakbyś wyłupił czy wyłupiła oko, żeby już do tego nigdy nie wrócić. Pan Jezus pokazuje to tak drastycznie, ponieważ On też mówi: Człowieku, ratuj się póki nie wpadniesz w Moje ręce i Ja będę musiał zrobić z tobą to, co się należy tym, którzy gorszą innych. A Pan nie chce zniszczyć człowieka, chce uratować, a więc ostrzega, mówi: Lepiej skończ z tym, tak jakbyś skończył z jakąś częścią swojego ciała,

aby do tego już więcej nigdy nie wrócić. Bardzo silne słowa padają i taki obraz, bo w rzeczywistości tak to się dzieje. Jeżeli nie skończysz tak jak z tą ręką, czy z nogą, czy z okiem, czy tam z językiem, to to cię zaprowadzi do gehenny i to w straszne miejsce, bardzo straszne miejsce. Ale tak jak mówiliśmy, jeśli człowiek nie będzie miłował Boga i nie będzie korzystał z natury Boga w swoim życiu, to ten człowiek i tak będzie to robić dalej, bo stara natura jest bardzo uparta, bardzo zawzięta i niechętna, żeby coś zmienić.

Pamiętamy jak Pan Jezus tam mówił do tych faryzeuszy i uczonych, że nie mieliby grzechu, gdyby przyznali się, że są ślepi, to wtedy Jezus mógłby ich uzdrowić, ale skoro mówią, że widzą, to pozostaną w grzechu na zawsze już, aż przejrzą i zobaczą, że naprawdę są ślepi i nie widzą. A więc przyznaj się do grzechu, mówi Jezus, Ja ci pomogę, ale jeśli będziesz zasłaniać ten grzech udając, że nie ma go, no to zginiesz w tym grzechu. A więc lepiej wyjść na światło i dać się uwolnić, niż udawać i zginąć po prostu. To jest tragedia. Wiemy że do żywota wiecznego nie wejdzie żadna kaleka, a więc nie wejdzie tam ktoś i będzie miał całą wieczność jedną rękę, albo całą wieczność jedną nogę, albo z jednym okiem. Jezus tylko pokazuje pewien obraz, że lepiej gdyby tak było, lepiej dla ciebie wejść bez tej ręki, czy bez tej nogi i bez tego oka, niż zginąć w gehennie. Dlatego lepiej jest rozprawić się ze swoją grzesznością, lepiej ją zniszczyć do cna, do cna ją zniszczyć, żeby ona nie zniszczyła ciebie. Bo jak ona zniszczy ciebie i będziesz swobodnie grzeszyć, to wtedy jest to tragedia, bo dopóki człowiek ma wstyd jeżeli zgrzeszy, to jest to wstyd, który służy ku upamiętaniu. A jak człowiek nie ma wstydu, to co służy ku upamiętaniu? To już jest sprawa coraz bardziej zamknięta i tragiczna. Ilu będzie wyć w gehennie, tak zwanych chrześcijan? To będzie ich masa, bo więcej wymaga się od tych, których więcej dano, niż od tych, którym mniej. A więc świat nawet będzie wyżej, a ci będą głębiej, z tego powodu, że zlekceważyli w swoim życiu Tego, który ich umiłował i dał im możliwość, aby się uratowali z tej ziemi, dotarł do nich, poruszył ich serca, sprawił upamiętanie, odwrócenie. Pamiętacie jak Piotr pisał, że porzucili stare rzeczy, a potem wrócili do nich, jak świnia do błota, jak pies do wymiocin, a więc ludzie, którzy doświadczyli wyswobodzenia.

Ew. Jana 5 rozdział i 39 i 40 wiersz:

„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot.”

Tu Jezus mówi, że nie chcą przyjść do Jezusa, aby mieć żywot, tam mówi, że jakby odcięli sobie rękę czy nogę, aby wejść do żywota, a więc Jezus mówi: Jeśli nie przyjdiesz, to zginiesz w tym wszystkim, mówi do człowieka: Lepiej przyjdź, aby znaleźć wszystko, co potrzebne, aby odciąć to, co gorszy i usunąć. Lepiej. Jezus mówi, że On jest Tym, który pomoże człowiekowi, żeby człowiek mógł uwolnić się od tego zła, żeby człowiek nie zaliczał, że iluś z powodu tego człowieka pójdzie w jakieś zło.

W Liście do Galacjan w 6 rozdziale, w 8 wierszu:

„Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.”

I znowuż mamy, że jeżeli człowiek dla ciała szuka zadowolenia, to będzie żać skażenie, a skażenie to blisko już gorszenie. Bo jeśli człowiek nie zakończy z tym skażeniem, to to przejdzie w zgorszenie i będzie człowiek czynić różne rzeczy nawet można często usłyszeć: Ty to jesteś niewolnikiem czegoś tam, Pan dał nam wolność, my możemy robić to wszystko, człowiek musi być zadowolony żyjąc na tej ziemi. Tylko z kogo? Ze świata, czy z Chrystusa?

Pamiętamy też to z Ew. Mateusza z 7 rozdziału, od 21 wiersza:

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.”

Którzy czynicie bezprawie, ilu ludzi mogli zgorszyć tym swoim bezprawiem? Z jednej strony cuda, różne rzeczy, a z drugiej strony życie w sposób niegodny Boga. I ktoś mógł pomyśleć, skoro taki człowiek tak żyje, to tak widocznie można żyć. I wielu wtedy takich łapie się: no, zobacz, to ten wielki człowiek, przez niego Bóg tak działa i on tak żyje, to tak można żyć. A Jezus mówi: Nie znam ciebie, człowieku, który myślisz sobie, że ty dla Mnie cokolwiek robiłeś tutaj, na tej ziemi, czy robiłaś, idź precz, nie znam cię. To jest tragedia, kiedy tacy ludzie wydawałoby się dla wielu to byli naprawdę stuprocentowi niebianie, a jednak Jezus mówi: Nie znam was dlatego, że czynicie bezprawie. Dla Jezusa grzech jest przekleństwem, jest złem, nieoczyszczony jest drogą do gehenny.

Dlatego człowiek musi być przejęty i myśleć o tym, żeby tu póki jest czas poodcinać to wszystko, poucinać wszystkie dojścia, wszystkie grzeszne te korytarze, wszystkie te rzeczy, żeby to wszystko zostało usunięte póki jest czas, bo Słowo Boże mówi o oczyszczaniu, a nie o brudzeniu się. Jeżeli człowiek będzie się brudził, zginie, a brudny niech się brudzi, zginie, ale kto czysty, niech się dalej oczyszcza, żeby być gotowym na spotkanie z Panem.

A w Liście do Kolosan w 3 rozdziale od 5 wiersza:

„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży. Niegdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście;”

Kiedyś postępowaliście w ten sposób, kiedy się oddawaliście tym grzechom, ale teraz umartwiajcie. Co to znaczy umartwić? Jeżeli oddzieliłby swoją rękę od reszty ciała, to ona będzie martwa, ja będę żył dalej, ale moja ręka będzie martwa. Jeżeli oddzieli nogę, to noga będzie martwa, ja będę żył dalej. Jeżeli wyłupię oko, oko będzie martwe, oko nie może funkcjonować bez całego ciała, tak samo noga ani ręka, musi być posilane, musi być to zaspokajane. Jeżeli nie będziemy zaspokajać grzechu, to on będzie musiał umrzeć. Jeżeli odłączymy go od siebie, to on będzie musiał zginąć, on nie może żyć jeżeli nie ma dostępu do ciała. Jeżeli damy mu dostęp do ciała, grzech będzie żył i będzie zajmował członki ciała, aby niszczyć całe ciało, a przez tego człowieka niszczyć jeszcze innych.

A więc w rzeczywistości to jest to, co Jezus mówi: Odetnij to, nie lituj się nad ciałem, lituj się nad swoją duszą, gdzie ona pójdzie. Musi gdzieś pójść, bo musi odpowiedzieć człowiek za to w jaki sposób żył na ziemi, albo będzie się radować w wieczności z Bogiem albo będzie przeżywać tragedię tam w tym miejscu odrzucenia, w gehennie. To jest bardzo ważne, aby ratować się.

Ew. Mateusza 16 rozdział, 26 wiersz:

„Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?”

Wielu ludzi, którzy zaczęli grzebać w świecie dla zadowolenia ciała, już nie funkcjonują w ciele Chrystusowym, ich dusze mają inne emocje, inne zadowolenia już mają. Kiedy człowiek należy do Chrystusa, to dusza jest szczęśliwa w Panu, jest zadowolona Panem, śpiewa Mu pieśni pochwalne, raduje się Nim należąc do Niego. Ale gdy traci się, to ona wtedy zadowala się czymś innym, ona musi się czymś zadowolić. Jeżeli nie ma dostępu do Pana, to ma dostęp do szatana i wtedy zadowala się tym, co szatan daje tej duszy. Dlatego grzesznik, który odchodzi od Pana i wchodzi w gorszyciela, to jest człowiek zadowolony z tego grzechu, człowiek, który się cieszy, że może żyć w tym grzechu, bo ten grzech sprawia temu człowiekowi ponownie przyjemność, zadowolenie, które człowiek stracił z powodu Chrystusa, bo nie można być zadowolonym z powodu Chrystusa i zadowolonym z powodu grzechu, tak nie idzie. Kiedy człowiek wierzący należąc do Chrystusa jest zadowolony Panem, to gdyby popełnił grzech, to sprawia mu to olbrzymi smutek, doświadcza, że stało się coś bardzo niedobrego i on oczyszcza się, usuwa to, bo wie, że to jest złe. A więc co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł.

W 1 liście do Koryntian, w 3 rozdziale. Dlatego Jezus używa takiego drastycznego obrazu, żeby uzmysłowić: człowieku, uciekaj natychmiast z tego, bo grozi ci wielkie niebezpieczeństwo, nie baw się swoją wiecznością, ratuj się póki czas. I człowiek musi z tym zrobić tak jak z tą ręką, nogą czy okiem. Musi z całą nienawiścią do tego, co powoduje to zgorszenie, odciąć to i to musi skończyć możliwość funkcjonowania. 15 wiersz, 3 rozdziału:

„Jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień.”

Jeśli człowiek czyni jakieś dzieło i to nie jest do końca tak jak powinno być dzieło, to ono też nie nadaje się, musi być usunięte.

6 rozdział też tego 1 Listu do Koryntian, od 7 wiersza:

„W ogóle, już to przynosi wam ujmę, że się z sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie? Tymczasem wy sami krzywdzicie i szkodę wyrządzacie, i to braciom. Albo czy

nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalczy ani cudzołóżnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego.”

Czyż to nie jest piękniejsze, kiedy człowiek może swobodnie żyć i dusza cieszy się Panem, duch słyszy co Duch Boży mówi, a ciało należy do Boga i wykonuje zadania, które są miłe Bogu? Czyż nie lepiej, że cały człowiek jest czysty, duch, dusza i ciało? A tu czytamy, że krzywdzą się nawzajem, sądzą się, a więc gorszą się nawzajem, prowadząc przed świat, żeby świat wydawał jakieś wyroki. Zobaczcie ile tych rzeczy jest między ludźmi wierzącymi, którzy stracili bycie z Bogiem. Ludzie, którzy zaczęli zaniedbywać społeczność z Bogiem, kończą właśnie jako gorszyciele. Wystarczy tylko zaniedbywać społeczność z Bogiem i już spada człowiek w kierunku zła i diabeł napotyka na tego człowieka i nawet się nie pyta, związuje i wlecze do jakiegoś złego życia. Jeszcze gdyby człowiek zaczął krzyczeć, wołać pomocy Bożej rozumiejąc, że dzieje się coś strasznego, jeszcze byłaby szansa, ale wtedy najczęściej ludzie milczą i myślą: a, to nawet może nie tak źle. I sobie przypominają: A pamiętam, że tamten brat też coś robił, ta siostra coś robiła, a więc to tak się dzieje w tym Kościele. Tak się nie dzieje.

List do Rzymian 14 rozdział od 13 wiersza:

„Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale raczej baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia.”

Ludzie wolą sądzić innych: tak, to jest zły człowiek; a zapominają co oni robią złego innym ludziom czyniąc zgorszenie, czy dając powód do jakiegoś upadku. A więc jest ostrzeżenie, żeby sprawdzać siebie, bo często ludzie, którzy łatwo osądzają innych, najczęściej w czymś tkwią. To jest taka samoobrona. Tu jest akurat od 20 wiersza:

„Dla pokarmu nie niszczy dzieła Bożego. Wszystko wprowadzie jest czyste, ale staje się złem dla człowieka, który przez jedzenie daje zgorszenie. Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani nic takiego, co by twego brata przyprowadziło o upadek. Przekonanie, jakie masz, zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto nie osądza samego siebie za to, co uważa za dobre. Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem (z wiarą); wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania (z wiary), jest grzechem.”

A więc można i nawet jedzeniem dać powód do zgorszenia, gdy człowiek wie, że ktoś na przykład, ma taką wiarę, że nie powinno się tego jeść, a ty wiedząc o tym popisujesz się, że ty jesteś silny i możesz to robić sobie. Tu chodzi o to, żeby jeżeli jesteś silny, to weź tą ułomność tego słabego i pomóż temu człowiekowi znieść tą przeciwność. Paweł mówi: Jesliby chodziło o mnie, to ja mogę nie jeść mięsa na

wieki. Jeśli to miałyby by gorszyć kogoś, to mogą nie jeść. Oczywiście domyślamy się, że chodzi mu o to, żeby na widoku nie jeść tego mięsa, gdy inni mogą to widzieć. On mówi: Czy mnie czyjeś sumienie ma osądzać? Ale żeby kogoś nie zgorszyć, żeby kogoś nie doprowadzić do jakiegoś upadku, że ten człowiek nie mając wiary opartej na słowie, że można, że dla czystego jest wszystko czyste, zacznie jeść dlatego, że tamten na przykład je i wtedy to będzie dla tego człowieka grzechem, bo on nie wierzy, że to jest czyste, a mimo to będzie jadł. A więc zgodnie z wiarą dla niego, to jest nieczyste, jego zabrudza. Gdy uwierzy słowu, wtedy zobaczy, że to jest w rzeczywistości pokarmem i można go jeść. A więc nowy człowiek wchodzi do żywota wiecznego, nowy człowiek żyje wiecznie. Obyśmy byli właśnie nieustannie tymi, którzy prowadzą życie nowych ludzi, którzy należą do tego ludu, który należy do Boga, jako zrodzony z Boga.

W Psalmie 37 od 8 wiersza:

„Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego... Bo niegodziwcy będą wytępieni, Ci zaś, którzy pokładają nadzieję w Panu, odziedziczą ziemię. Jeszcze trochę, a nie będzie bezbożnego; Spojrzysz na miejsce jego, a już go nie będzie. Lecz pokorni odziedziczą ziemię I rozkoszować się będą obfitym pokojem.”

A więc zaprzestań, zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości, zaprzestań. Jeżeli widzisz, że to gorszy, gniew nie przystoi dzieciom Bożym. A więc gdy gniew napada na człowieka i człowiek poddaje się gniewowi, robi się niebezpiecznym człowiekiem. Tym bardziej wierzący, gdyż gniew raczej pokazuje starą naturę niż nowego człowieka. Gniew, który niesie w sobie zawiść, złośliwe uwagi czy inne rzeczy, jest niebezpieczny. Zaprzestań, to znaczy skończ z tym, tak jak z grzechem skończ.

W Księdze Izajasza w 1 rozdziale, od 16 wiersza:

„Obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić!”

A więc początek, obmyjcie, oczyśćcie się, usuńcie tak jak tą rękę, usuń, odetnij, przestańcie źle czynić, nie wracaj już do tego. Niech w sposobie myślenia zjawi się to, co zjawi się kiedy odetniesz sobie rękę i chcesz coś wziąć i nie masz jak wziąć. Kiedyś pewien człowiek, pamiętam czytałem to w jakiejś pozycji, człowiek, który uwierzył grał ludźmi w brydża, często jechali do pracy pociągami czy czymś dojeżdżali i grali, on uwierzył i koledzy powiedzieli: To zagramy. A on mówi, że nie gra. Oni mówią: Jak nie grasz? No, przecież grasz. On mówi: Nie gram. Oni: No, jak no przecież masz ręce i grasz. Nie, nie mam rąk. Jak nie masz rąk? Nie mam, bo to już nie są moje ręce, one należą do Jezusa, Jezus nie grał w brydża, więc i ja nie gram w brydża, bo to nie moje ręce są. A więc to jest taki sposób myślenia, kiedy wiesz, że ty już nie masz tej możliwości, żeby to popełniać ponieważ to usunąłeś, usunęłaś, skończyłeś z tym. To musi być tak drastyczne, jak odcięcie ręki, nie że coś sobie mówisz: No, dobra, to może przestanę, ale myślisz, no, pewno nie wytrzymam dłużej niż tydzień i z powrotem będę wracać do tego grzechu, czy cokolwiek. Nie, to musi zjawić się jak odcięcie, to musi być coś co człowiek nienawidzi jak to, że prowadzi to człowieka

do gehenny i jeszcze innych ludzi może sprowadzi z dobrej drogi na złą i człowiek zaczyna z nienawiścią patrzeć na to i zaczyna ciąć, aż to odetnie. Dlatego Bóg mówi: Skończ! Usuń, przestań używać to. Nie wracaj do tego już nigdy. To jest piękne od Boga, polecenie, które daje. Jak do tej kobiety, która cudzołożyła: Idź, ale więcej już nie rób tego, nie grzesz już, nie używaj swojego ciała do tych celów, nie grzesz już więcej. A więc Pan Jezus daje możliwość człowiekowi, ale to musi być drastyczne działanie. Rozumiesz, no szkoda ręki, no przecież ona tyle rzeczy robi pożytecznych, ale ile złych wtedy robi też. Jeżeli ona robi złe rzeczy i z powodu tej ręki wejdiesz do gehenny, to lepiej odetnij ją, mówi Jezus. Pokazuje, że lepiej usuń to, co czyni z ciebie gorszyciela niż miałbyś czy miała być zostać w tym zgorszeniu. Lepiej z tym skończ w sposób taki jak z wylupanym okiem.

„Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową! Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.”

Usunięte, oczyszczone.

„Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać, Lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Pana tak powiedziały!”

A więc Jezus mówi do każdego człowieka: Usuń to, skończ z tym, nie pielęgnuj tego i nie delektuj się tym, bo to jest twoja gehenna, oczyść się póki jeszcze jest czas, usuń to. Usuń to, co powoduje zło w twoim codziennym życiu.

Przypowieści Salomona 28 rozdział, 13 wiersz:

„Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia.”

To jest drastyczne, wyznać i skończyć, to jest drastyczne działanie i takiego działania oczekuje Bóg, że zrobisz mając świadomość, że są tylko dwie drogi, jedna wąska prowadzi do wieczności, a nią tylko sprawiedliwi chodzą, a druga, szeroka prowadzi do zatracenia, a nią chodzą wszyscy, którzy nie żyją w sprawiedliwości Bożej. A więc nie chcesz zginąć, to musi być drastyczne. Rozumiecie, kiedy człowiek staje się taki jak obłąkany, kiedy już nie zależy na tym, nie zależy na tym, to jest naprawdę tragedia. Kiedy człowiek zna ewangelię, a mimo wszystko jakby ta ewangelia nie miała takiego znaczenia i człowiek zaczyna żyć w sposób zupełnie tak jakby mu ktoś wstrzyknął jakieś otepiający środek, który powoduje, że człowiek zna, że to Jezus powiedział, a mimo wszystko lekceważy to, co mówi Jezus i idzie dalej za

przekleństwem swego ciała. A więc zaprzestań, skończ z tym.

W Księdze Ezechiela 18 rozdział, od 26 wiersza:

„Gdy sprawiedliwy odwraca się od swojej sprawiedliwości i popełnia bezprawie, umrze; z powodu swojego bezprawia, które popełnił, umrze.”

To co Jezus tam mówił do tych ludzi.

„A gdy bezbożny odwróci się od swojej bezbożności, której się dopuszczał, spełnia prawo i czyni sprawiedliwość, zachowa przy życiu swoją duszę. Spostrzegł się i odwrócił od wszystkich swoich przestępstw, które popełnił; na pewno więc będzie żył, nie umrze. Lecz dom izraelski mówi: Nie jest słuszne postępowanie Pana. Alboż moje postępowanie nie jest słuszne, domu izraelski? Czy nie raczej wasze postępowanie jest niesłuszne? Dlatego każdego według jego postępowania będę sądził, domu izraelski - mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się i odwróćcie od wszystkich waszych przestępstw, aby się wam nie stały pobudką do grzechu! Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, które popełniliście przeciwko mnie, i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umierać, domu izraelski? Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie!”

Jezus mówi: Odetnij i odrzuć. Mamy: odetnij, przestań, usuń i odrzuć. Jak daleko? Tak żeby nigdy do tego już nie wrócić. I to jest zwycięstwo, ucz się zwyciężać walcząc o swoją wieczność. Nie dawaj szansy wrogowi, żeby uspił twoją czujność i żeby zacząć lekceważyć codzienne życie. Ratuj się póki jest czas. Bóg nie chce twojej śmierci, chce by człowiek żył, by człowiek obfitował, ale musi człowiek porzucić wszystkie grzechy, musi skończyć człowiek z tym. Co ci świat ci da zbawienie? Świat nie da zbawienia, byliśmy w świecie, nie byliśmy zbawieni. Ojciec tak umiłował świat, że posłał Syna, żeby zbawić nas, wyrwać z tego świata. A więc Bóg mówi: Skończ i odrzuć to.

List do Kolosan 3 rozdział. Niech Bóg pomoże, żebyśmy nabrali takiej prężności chrześcijańskiej, byśmy się rozprawiali z tym wszystkim, żeby nie nosić czegokolwiek, co później komuś by krzywdę przyniosło, żebyśmy chodzili w czystości Chrystusowej, bezpieczni dla siebie i dla innych. Od 8 wiersza:

"Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko(...)"

Tam: umartwiajcie, odetnij i odrzuć,

„(...) gniew, zapalczywość”

Ilu ludzi się gniewa i mówi: No, wszyscy się gniewają. Nie, gniew jest wynikiem grzechu. Jakiegoś grzechu, jeszcze innego grzechu. I to wtedy w środku coraz bardziej dzieje się w człowieku. A więc coś jest wynikiem czegoś. Izrael przegrał bitwę pod Aj, to był winnikiem tego, że jeden z nich popełnił to, czego nie powinien popełnić i iluś Izraelitów poniosło śmierć za to, że ktoś sobie zlekceważył Boga i zrobił inaczej niż chce Bóg. A więc Bóg pokazał, że On chce, abyśmy to rozumieli, że to jest wynikiem nieposłuszeństwa. Co było z Saulem, królem? Najpierw nieposłuszeństwo, a potem gniew, nawet chęć zabicia Dawida i swojego syna. To jest wynik odstępstwa, wynik nieposłuszeństwa Bogu. Nie przychodzi najpierw gniew, najpierw przychodzi nieposłuszeństwo, potem przychodzi gniew dopiero. Najpierw człowiek staje się nieposłusznym, coraz bardziej gdzieś się zaczyna odwracać od Boga, a potem zaczyna być złośliwym, złośliwą, gniewać się, mieć zawiści, to jest konsekwencja, grzech rodzi grzech, a grzech rodzi śmierć.

A więc:

„(...) gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył.”

Odnawia się ustawicznie. Musimy być bohaterami w niszczeniu swoich wrogów, nie niszczeniu swojej wieczności i niszczeniu innych, gdzie człowiekowi się wydaje, że: a co to. Tylko pamiętać: Jezus umarł na krzyżu, żeby wyzwolić nas z niewoli diabła, a nie żebyśmy w tej niewoli żyli.

List Jakuba 1 rozdział i tu w 1 rozdziale, od 21 wiersza czytamy:

„Przeto odrzućcie wszelki brud i nadmiar złości i przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze.”

Czy odrzucisz to, najpierw musisz to odciąć, musisz zrobić z tym pełne cięcie, musi skończyć dostęp. Kiedyś taki film nagrano "Ognioodporny" i ta jego żona powiedziała mu: Co ty znaczysz, jeżeli tobą włada pornografia, którą oglądasz? I temu człowiekowi nie było lekko, (to jest film, to jest opowieść, ale jakieś podobieństwo funkcjonuje), aż w końcu zrozumiał, że musi to odciąć, wyrwał z gniazdka te przewody, wziął to porozbijał, a w to miejsce postawił kwiaty, postawił zupełnie inne coś. Uwolnił się od tej niewoli, zrobił z tym jak z ręką, odciął i skończył z tym, żeby już więcej do tego nie wracać. To jest, odciąć, to nie jest bawić się, schować do szafy, zamknąć w jakiejś biblioteczce, czy gdziekolwiek i myśleć sobie, wynieść sobie, gdziekolwiek, skończyć to zniszczyć, usunąć, żeby to nigdy nie mogło wrócić.

Mieć święte zdecydowanie, tak jak ci Lewici, którzy się wyświęcili, kończąc z tymi buntownikami, którzy się pojawili na ich drodze i Bóg zachował Izraela. A więc mieć świętą decyzję, nie zginę, nie chcę zginąć, Pan przyszedł mnie uratować, nie chcę zginąć i koniec, będę się ratować i się uratuję. Chrystus jest moim Panem i Zbawicielem. I kiedy człowiek zaczyna wołać imię Jezusa, to siły przyjdą i człowiek robi z tym, jak z tą ręką czy z okiem, czy z nogą. Odetnie i koniec, zniszczy to, wyrzuci precz, żeby nigdy do tego nie wracać. Lepiej by było wyrzucić komórki, komputery, wszystko powyrzucać, niż to miałyby sprowadzać zło, niszczyć ludzi, powodować w nich rozgardiasz i to, że oni nie miłują bliźniego, oni go nienawidzą swoją postawą, swoim zachowaniem, swoimi reakcjami. Bardziej, tak jak jest powiedziane, jeżeli ktoś nie miłuje brata, czy nienawidzi, to jest morderca. Co to znaczy nienawidzić? To znaczy, że ci nie zależy na tym, żeby ta druga osoba się uratowała, mając to za nic, niech zginie sobie. To ci nie zależy na tej drugiej osobie w ogóle. Pan nazywa to morderstwem, mordercy też nie zależy na życiu drugiego człowieka, może zabić i co to, nie będzie się przejmować. A więc Pan przyszedł uratować.

„A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest.”

Ludzie czytają Biblię, jakże ale zaraz zapominają co ona do nich mówi i dalej żyją w swoim. Jezus nie nadaremno mówił o tym, on wie kim jest człowiek, wie jak człowiek łatwo ulega diabłu, wie jak człowiek sprzedaje swoje pierworództwo, wie jak człowiek odda swoją czystość za byle bzdury, za byle świństwo. Tak jakby czystość osiągnięta na krzyżu przez Chrystusa niewiele znaczyła wobec tego z czym diabeł przychodzi do człowieka. To jest dopiero, co? Wzgardzić krwią Chrystusa i pójść za diabłem, żeby znajdować zadowolenie w tych diabelskich działaniach, jakichkolwiek. A więc musi być tak skoro Jezus tak mocne słowa używa, musi tak być wśród ludzi wierzących musi tak być, że są gorszyście, którzy gorszą innych i niszczą w innych pragnienie Boga. Jezus do tych ludzi mówi: Możecie się uratować, gdy zrobicie z tym porządek, odetniecie to i skończycie z tym. I wtedy jest szansa, odciąć i odrzucić.

List do Efezjan 4 rozdział od 25 wiersza:

„Przeto, odrzuciwszy kłamstwo(…)”

‘A jak tam bracie i sestro u ciebie? Dobrze, dobrze, Pan ze mną jest dobrze. Pan z tobą tak?’ W grzechach twoich tak? Odrzuciwszy kłamstwo, to też trzeba odrzucić, trzeba to odciąć i odrzucić, nie używać już kłamstwa. Mówcie prawdy jeden drugiemu, bo jeżeli brat oszukuje brata, to mścicielem tego znowuż jest Bóg i znowuż człowiek wpada w ręce rozgniewanego Boga. Co wtedy?

„(...) mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich.”

To Pan nas złączył w jedno ciało i nie możemy lekceważyć sobie tego, co On dla nas uczynił, że zostaliśmy wydobyti z cielesności tego świata, żeby dzisiaj być Kościołem Jezusa Chrystusa, być czystym ciałem Chrystusa tu na ziemi, żeby diabeł nie szydził, nie śmiał się z Kościoła, że ten Kościół to też do niego należy, bo chodzi jego drogami. Tylko, żeby Kościół chodził w Chrystusie, nieustannie w Chrystusie. Przeto odrzućmy, usuńmy to.

„Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym,”

Możemy się słusznie zgniewać na jakieś sprawy, ale nie mamy z tym gniewem dalej podążać. Jednak miłosierdzie musi górować nad sądem.

„Nie dawajcie diabłu przystępu. Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają. A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew,(...)”

Często ten gniew jest.

„(...)i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością.”

Usunięte, odrzucone precz.

„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie.”

Nie tylko, że naciąć, podciąć, ale odciąć całkowicie, żeby nie było żadnego już połączenia, żadnego połączenia i wyrzucić. Robiąc to nabędziesz zadowolenia w Panu. Jak się rozprawiasz z wrogiem, to wtedy nabywasz takiej radości zwycięstwa, pokonania diabła. Kiedy zdeptałeś, czy zdeptałaś tego, który deptał po tobie, po twojej miłości, po twojej społeczności, po twojej modlitwie, po twoim czytaniu Biblii, po tym

wszystkim, jak po śmieciu nic nie wartym, bo straciło to wartość tak naprawdę, bo nie było w tym już prawdy, nie było Chrystusa.

1 list Piotra 2 rozdział, 1 wiersz:

„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obławę.”

Odrzuciwszy to wszystko, koniec. To jest radykalne, ale tak lepiej, bo jak człowiek nie zrobi czegoś radykalnie, do końca, to znowu wróci: no, zobacz, znowu to samo dzieje się ze mną i już później człowiek no, ale z tobą też, a z tamtym też się dzieje. Takie usprawiedliwienie wtedy. A co my mamy zrobić? Nie, wygrać, nabrać otuchy w Panu, że Pan przyszedł zbawić nas, nie stracić. A więc nabrać otuchy w Panu, posilić się w Panu, nakarmić się, napić się Jego krwi, doznać o czyszczenia. Tak jak tam jest napisane w Księdze Izajasza: obmyj się, a potem zrób z tym to wszystko, co jest konieczne, co jest potrzebne, aby już więcej nie wracał do ciebie i nie śmiał się z ciebie, aby wiedział, że ty jesteś zdecydowanym człowiekiem, który podjął świętą decyzję w mocy Ducha Świętego, żeby odciąć to zło i wyrzucić precz, ze wszystkim, co się łączy z tym złem, bez znaczenia ile by to było. Paweł pamiętacie za śmieć uznał całe swoje osiągnięcia według zakonu, za śmieć uznał, a przecież napracował się, mówi: Według zakonu człowiek bez nagany. Uznał to za śmieć, nic nie warty śmieć, odciął to jak coś i wyrzucił precz, bo tu zobaczył w Chrystusie doskonałą sprawiedliwość. Ale to musiał zrobić. Ktoś może powiedzieć: Człowieku, ja trzydzieści lat chodzę tutaj i teraz co mam uznać, że to było marnowanie czasu? No tak, jeżeli żyjesz cały czas w grzechach, to marnowanie czasu. Bo człowiek powinien skończyć ze złym, a czynić dobro. Więc lepiej odciąć to, co powoduje to, żeby to już nie powodowało tego. Chyba lepiej ratować się póki życie człowiek ma, niż potem żałować w gehennie, że człowiek nie wykorzystał czasu swego nawiedzenia, że dał się otumanić diabłu i gdzieś wlec na linie pożądliwości, zawiści, złośliwości czy czegokolwiek innego.

1 list do Koryntian 9 rozdział, 27 wiersz:

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.”

A więc Paweł zdawał sobie sprawę, że trwanie w cielesności grzechu spowoduje odrzucenie przez Boga. A więc umartwiał swoje ciało, wołał raczej umartwiać swoje ciało i ujarzmiać niż stracić wieczność. Posmakował tej wieczności i powiedział: Nie stracę, wolę stracić to z tego ciała, pewno odciął jedną rękę, drugą rękę, wyłupił oby dwa oczy, obciął sobie nogi i zaczął chodzić już tylko dzięki Chrystusowi, bo powiedział: Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. I to jest o wiele cenniejsze niż dalej pętać się po tym świecie i stale zahaczać o jakieś tam cielesne pożądliwości i się wikłać w te sieci diabła. A więc Paweł był zdecydowany.

Ew. Jana 15 rozdział, od 1 wiersza:

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną.”

A więc Bóg czyni dokładnie to jeżeli jakaś latorośl nie wydaje owocu, to On ją odcina i wyrzuca precz. I mówi do nas: Wy róbcie to z grzechem, odcinajcie z wszystkimi powiązaniem, z wszystkimi nitkami, z wszystkimi nerwami, z wszystkimi żyłkami jakimkolwiek jest to połączone z ciałem, odetnijcie to i wyrzućcie precz, bo to was zaprowadzi do gehenny. Lepiej nich to przestanie funkcjonować w waszym życiu niż to miałyby spowodować, że wasze życie pójdzie na stracenie. Lepiej czy nie? Jeżeli świadomi jesteśmy, co uczynił dla nas Jezus i świadomi jesteśmy ile diabeł krzywdy już narobił nam ludziom, to wtedy nie chcemy już dawać szansy diabłu, żeby nas dalej krzywdził. Jego ponętne propozycje zawsze niosą ze sobą bunt wobec Boga, zawsze postawę negatywną wobec Boga, niechęć do posłuszeństwa Bogu, a chęć do posłuszeństwa diabłu.

List do Rzymian 11 rozdział. To jest straszne gdy człowiek wierzący uwiąże się, jak świnia jakiegoś kryta, w którym są omłoty, a nie normalne jedzenie chrześcijańskie. Zamiast Słowa Bożego, człowiek się karmi innymi ohydnyymi rzeczami i czuje się zaspokajany tym. Potem już Słowo Boże nie smakuje tak naprawdę. 11 rozdział Listu do Rzymian od 21 wiersza:

„Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, nie oszczędzi też ciebie. Zważ tedy na dobroć i surowość Bożą - surowość dla tych, którzy upadli, a dobroć Bożą względem ciebie, o ile wytrwasz w dobroci, bo inaczej i ty będziesz odcięty. Ale i oni, jeżeli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczępieni, gdyż Bóg ma moc wszczepić ich ponownie.”

Tam jak było o tym bezbożnym: jeżeli bezbożny się upamięta i porzuci wszystkie swoje grzechy, to Ja mu dam z powrotem możliwość życia. A więc nich Bóg pomoże nam być zdecydowanymi. My jako ludzie mocno oklapliśmy, staliśmy się głupio nieśmiali wobec diabła, ale śmiali wobec Boga. ‘Boga możemy zlekceważyć, ale diabła nie możemy zlekceważyć, on ma za dużo dla nas tych wspaniałości, które by nam gdybyśmy ich nie wzięli, to by nam życie zbrzydło na ziemi’. A więc człowiek korzysta z tych propozycji diabła, żeby życie nie zbrzydło na ziemi, bo co tylko Biblię czytać, modlić się i śpiewać, to jest życie? Tak, dla człowieka, który chodzi coraz bardziej z diabłem, to nie jest życie, ale dla dziecka Bożego to jest wspaniałe życie należeć do Boga, poznawać Boga i widzieć jak piękność myślenia Bożego w człowieku jest, działania Bożego jest, jak nie żyje człowiek, tylko żyje w nim Chrystus. A więc Bóg, jeżeli człowiek nie wytrwa w dobroci Bożej, też odetnie. Jeżeli człowiek skończy ze swoją niewiarą, zacznie szanować Boga w codzienności, poważać go i pamiętać, że On wszystko widzi, wszystko słyszy i przed Nim się nie ukryje, to ten człowiek będzie doświadczać jak Bóg się troszczy o niego, oczyszcza, aby wydał obfitszy

owoc. Lepiej o tym pamiętać.

List do Hebrajczyków 12 rozdział, od 15 wiersza:

„Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu,”

Gorycz to straszna rzecz u ludzi wierzących, ile oni mają goryczy wobec innych wierzących. Zamiast zobaczyć ile oni zła zrobili innym wierzącym i się upamiętać z tego jak najszybciej.

„(...)żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworództwo swoje. A wiecie, że potem, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie uzyskał bowiem zmiany swego położenia, chociaż o nią ze łzami zabiegał.”

Stracił już pierworództwo i koniec. Sprzedał za miskę soczewicy, za trochę jedzenia, sprzedał pierworództwo i potem już jak Jakub wszedł w to miejsce, już nie było dla niego miejsca w tym. A więc zobaczcie jak można łatwo sprzedać coś tak drogocennego, później człowiek dopiero widzi, co zrobił. Ale to już było za późno, już nie mogło się wrócić, już linia Jakuba poszła dalej, już Bóg szedł, już tam nie było dla Ezawa miejsca w tym doświadczeniu. Bóg jednakże dawał szansę Edomitom, bo to od Ezawa jest Edom, i to nie raz dawał szansę Edomitom. A więc mogli się wyratować u Boga, gdyby tylko chcieli zważać na Boga. Nawet gdy Izraela prowadził, to też wskazywał, że nie będą walczyć z Edomitami, że to są ich bracia.

Jeszcze list do Hebrajczyków 4 rozdział. Tu mamy to, co jest bardzo pomocne, bardzo silne w tym działaniu i oby też po tym dzisiejszym słowie było w nas takie stanowcze od Pana decydowanie: nie skończę w gehennie, chcę być z Bogiem, chcę do Niego należeć, bardziej mi zależy na Bogu, niż na wszystkim innym, wolę zniszczyć wszystko, co nie jest miłe Bogu, niż zniszczyć swoją wieczność z Bogiem, zniszczyć miejsce pobytu Boga i żeby Bóg opuścił mnie i żebym został sponiewierany później przez jakieś demony i wleczony na stracenie jeszcze przez resztę swojego życia.

„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.”

Niech to co mówiliśmy, niech ta moc, ta siła, którą Bóg daje swemu ludowi, żeby wygrywać, żeby

pokonywać przeciwności, niech nie będzie przez nas wypuszczana poprzez lekkomyślność, poprzez lekceważenie wydarzeń, na które napotykamy, poprzez taką głupowatość, taką: a jak będzie, tak będzie. To nie ma tak, nie ma jak będzie tak będzie. Ma być tak jak mówi Bóg, to jest najważniejsze, my mamy słuchać się Boga, nie mamy się dać diabłu oszukać: a jak będzie tak będzie. Nie, ma być tak jak chce Bóg. Bóg chce nas uratować, my chcemy dać się uratować, będziemy wzywać imienia Pańskiego, będziemy szukać Jego oblicza. Gdy gdzieś zawiedliśmy, On nie zawiedzie, a więc przyjdę do Niego i będę szukał i znajdę Go, żeby On mi udzielił pomocy, żebym powstał i poszedł dalej za Nim. Nie zrezygnuję, nie porzucę tego, co Pan dla mnie osiągnął na krzyżu. Jestem gotowy do bitwy, jestem gotowy dzięki mocy Pana stanąć przeciwko diabłu i ciąć wszystko, cokolwiek łączy mnie z nim. Tak jak Słowo Boże mówi: Poddaj się Bogu i wtedy przeciwstaw się diabłu, a on ucieknie od ciebie i skończy się to poniewieranie, skończy się ta zabawa ze swoją wiecznością. Człowiek będzie szczęśliwy, wdzięczny i nie będzie gorszyć już nikogo, ale będzie zachętą dla innych, aby prowadzić życie bogobojne, poddane Bogu, będzie szczęśliwym zwycięzcą, szczęśliwą zwyciężczynią. A to jest o wiele lepsze kiedy Bóg czyni Swoje dzieło w nas i przez nas.

Lepiej służyć Panu, już służyliśmy temu poprzedniemu panu i to była tragedia. Lepiej służmy Jezusowi z całą, świętą determinacją. Posilajmy się nawzajem, módlmy się, ale szukajmy pomocy u siebie nawzajem, módlmy się w tych sprawach, aby Pan był uwielbiony. Nie módlmy się: a wiesz jak też grzeszę, a ty grzeszysz, no wszyscy grzeszą; to jest idiotyczna ewangelia, to nie jest ewangelia, to jest głupie gadanie, ciemne gadanie podczas, gdy Jezus mówi: Przestaniesz czynić to zło. Kto z Boga zrodzony jest nie grzeszy, tak mówi Słowo Boże i taka jest prawda. To jest prawdziwe ta święta determinacja istnieje, te święte zwycięskie myślenie istnieje, te święte zwycięskie mówienie i działanie istnieje, bo Chrystus jest taki, a my jesteśmy Jego ciałem, jesteśmy zbawieni przez Jego krew, przez Jego ciało możemy wracać do Boga. Kiedy człowiek słabnie i kiedy staje się coraz bardziej obojętny, jest jeszcze mimo wszystko nadzieja, dopóki się jeszcze tli pamięć o tym, co Jezus uczynił dla człowieka, to Słowo Boże jest czymś, co może znowu spowodować, że to zapłonie i znowu zapali się pragnienie, aby być z tym Chrystusem nieustannie, aby się cieszyć Nim. Wtedy powiesz już: Nie będę Cię zdradzał, Panie, dosyć Cię na zdradzałem, już dosyć przyniosłem Ci wstydu swoim postępowaniem, będę Cię czcił, będę Cię szanował i będę do Ciebie należał w całej pełni, ani cząstka mnie nie będzie już oddana diabłu i koniec, bo tak Słowo Boże mówi, że przez krew mamy zwycięstwo nad diabłem. Amen.